

J. Kluzik-Rostkowska: trzeba przejrzeć listę zadań samorządów i ocenić, z czym sobie nie radzą

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 02, październik 2012 00:00

Rafał Rudka

Odśłony: 1544

Usprawnienie pracy samorządów i lokalnej administracji nie wymaga skomplikowanych zmian w prawie. Część postulatów, zgłaszanych przez samorządowców, jest do zrobienia od razu, wymaga tylko oddolnej inicjatywy lub większego zaangażowania decydentów i społeczności lokalnej.

Zdaniem Joanny Kluzik-Rostkowskiej, należałoby również zrobić przegląd zadań, które spoczywają na samorządach i ocenić, z którymi gminy sobie nie radzą.

Pole do zmian, zarówno prawnych, jak i nie wymagających interwencji władz centralnych, jest duże. W pierwszej kolejności, jak przekonuje Joanna Kluzik-Rostkowska, potrzebne jest jednak stworzenie, przy udziale samorządowców, listy zadań, za których realizację są oni odpowiedzialni, a z którymi sobie nie radzą. A dopiero w dalszej kolejności można mówić o zmianie całego systemu.

– Już minęło kilkanaście lat od reformy samorządowej. Mamy różne doświadczenia w zależności od okręgów. Mamy różne intuicje, jeśli chodzi o kwestie, z którymi samorzady sobie radzą lub nie. Ale dobrze byłoby taki przegląd zrobić. Postawić plus tam, gdzie się udaje, minus tam, gdzie się nie udaje, zdefiniować, dlaczego się nie udaje i wtedy będziemy inaczej rozmawiać niż w tej chwili. Bo dziś opieramy się na intuicjach i na cząstkowych doświadczeniach – mówi Agencji Informacyjnej Newseria Joanna Kluzik-Rostkowska z PO, która była gościem kongresu Rzeczpospolita Lokalna 2020.

Jak podkreśla, z jej własnych doświadczeń wynika, że przekazywanie kolejnych zadań władzom samorządowym, choć jest słusznym kierunkiem, spowodowało, że część obowiązków była zaniebywana kosztem innych. Również ze względów finansowych.

Joanna Kluzik-Rostkowska podaje przykład wsparcia dla rodzin zastępczych, które kiedyś było finansowane bezpośrednio z budżetu centralnego, a następnie zadanie to przejęły samorzady.

– Idea słuszna. Choć były takie samorzady, które uważały, że to jest bardzo dobre rozwiązanie i przeznaczały pieniądze na rozwój rodzin zastępczych, ale były też takie, które zapomniały, że część tych pieniędzy była dedykowana na opiekę nad dziećmi i po prostu przeznaczały to na inne działania. Tu nie ma żadnego prostego rozwiązania – mówi przedstawicielka PO.

Postulatów i pomysłów samorządowców na usprawnienie ich pracy i polepszenie współpracy z lokalną społecznością jest wiele. Część z nich wymaga przede wszystkim większego zaangażowania i woli, by takie inicjatywy wcielać w życie.

– Jeżeli mieliśmy postulat uczenia demokracji młodych ludzi i m.in. pojawił się pomysł, żeby tworzyć rady młodzieży przy radach samorządowych, to jest coś, co nie wymaga żadnej zgody, aktu prawnego wyższej rangi, to po prostu dobra wola poszczególnych samorządów – mówi przedstawicielka Platformy Obywatelskiej.

Jak przekonuje, takich pomysłów może być więcej. Możliwe jest np. zapraszanie lokalnych przedsiębiorców do współpracy ze szkołą, by to oni uczyli podstaw edukacji ekonomicznej.

– Zaproszmy ich na lekcje i pozwólmy mówić, jak udało im się zrobić biznes. To też nie wymaga żadnych działań ze strony rządu czy parlamentu – dodaje Kluzik-Rostkowska.

Wśród projektów zgłaszanych przez samorzady, lokalnych liderów i animatorów oraz działaczy z

J. Kluzik-Rostkowska: trzeba przejrzeć listę zadań samorządów i ocenić, z czym sobie nie radzą

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 02, październik 2012 00:00

Rafał Rudka

Odśłony: 1544

organizacji pozarządowych są również takie, które wiążą się ze zmianami legislacyjnymi. Jednym z nich jest możliwość przekazania realizacji działań społecznych w ręce organizacji pozarządowych i firm komercyjnych. Zadaniem ośrodków pomocy społecznej miałyby być jedynie koordynacja działań i rozliczanie podwykonawców.

W najbliższych tygodniach wszystkie postulaty mają być opisane i trafić jako raport do parlamentarzystów, marszałków województw i resortów, w tym m.in. pracy, edukacji czy rozwoju regionalnego.

Joanna Kluzik-Rostkowska odnosi się również do pomysłu ograniczania kadencyjności we władzach lokalnych. Chociaż kierunek jest słuszny, to przyjęte rozwiązania nie powinny być "sztywne". Jak podkreśla, są takie miejsce w Polsce, gdzie społeczność lokalna życzyłaby sobie, by władze samorządowe mogły dłużej pełnić swoje obowiązki. I byłoby to z korzyścią dla rozwoju miasta czy gminy.

– Uważam, że projekt ustawy powinien zawierać takie miękkie rozwiązania, że kiedy społeczność lokalna chce tego samorządowca dalej na urzędzie, żeby to było możliwe – mówi.

Projekt ustawy zgłoszonej przez PiS zakłada ograniczenie do dwóch kadencji pełnienie funkcji marszałka województwa, prezydenta miasta, burmistrza, wójta i starosty. Obecne przepisy nie narzucają takich ograniczeń. Zdaniem pomysłodawców, zmiana ta ma zmniejszyć ryzyko korupcyjnych powiązań i zawłaszczanie stanowisk przez przedstawicieli jednej grupy politycznej.

Źródło: newseria.pl